Nr. 3 Kraków, dnia 13. marca 1926. Rok IV.

„RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ"

Organ Stowarzyszenia żydowskich rękodzielników w Krakowie.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa.

Pismo nasze od chwili swego powstania bez przerwy nawoływało ustawicznie rękodzielników i wogóle mieszczaństwo do organizowania się i skupienia na platformie gospodarczo-społecznej dla obrony własnych interesów i umożliwienia bytu. Wykazaliśmy wielokrotnie, że tylko i wyłącznie reprezentant naszego stanu może nas skutecznie zastępować i bronić naszych interesów, że nie wolno nam iść na lep demagogicznych frazesów różnych partyj, których reprezentanci kosztem stanu średniego zdobywają mandaty, a potem mają tylko własne sprawy na oku, zaś o interesach swych wyborców zapominają.

Tę słuszną zasadę poczyna społeczeństwo polskie dopiero dziś rozumieć. Dopiero obecnie, kiedy kupiectwo, rękodzieło i inteligencja pracująca znalazły się w skrajnej nędzy, kiedy rozmaici dobrodzieje partyjni rządzili nami przez kilka lat tylko i wyłącznie naszym kosztem, kosztem mieszczaństwa, dziś dopiero poczyna ten stan średni myśleć o sobie, przystępuje do organizowania się. Jest już po temu najwyższy czas, bo przypatrzmy się, jakie korzyści osiągnęły inne warstwy społeczne dzięki zrozumieniu znaczenia organizacji, a ponieważ stan średni nie miał w decydujących chwilach odpowiedniej reprezentacji, przeto korzyści innych warstw osiągnięte zostały kosztem naszego stanu, na który nakładało się i nakłada coraz większe ciężary.

Robotnicy wywalczyli sobie ustawodawstwo socjalne w tak szerokich rozmiarach, że uprzemysłowione państwa zachodnie nie posiadają go w tej mierze. Ciężar tych świadczeń spada na nas, szkodząc rozwojowi gospodarczemu kraju i osłabiając konkurencję z zagranicą.

Wielki przemysł - Lewiatan - dzierżący władzę, względnie komenderujący rządem, wyciskał z państwa ile się tylko dało, czy to w postaci „nieograniczonych kredytów, czy też zamówień po cenie korzystnej, równocześnie bowiem podnoszono stawki celne dla ochrony tychże fabrykantów.

Stan włościański chroniony przez wyjęcie go z pod ustawy o lichwie, dyktował ceny swych płodów niepomiernie wygórowane, a przytem od wszelkich danin i podatków był prawieże zwolniony.

Cały ciężar zatem w postaci olbrzymich podatków i to tak różnorodnych, nakładanych przez państwo i samorządy na miasta t. j. kupców, rękodzielników i drobnych przemysłowców, - zrobił swoje. Stoimy obecnie bezradni, bo nie mamy pracy. W tem słowie mieści się już cała zgroza naszego położenia.

Żydowski rękodzielnik i kupiec wskazują już od szeregu lat na ucisk ekonomiczny, stosowany przez państwo wobec Żydów po miastach, na złą gospodarkę państwową, fatalne marnotrawstwo i marną administrację. Obecnie jednak doszło już do tego, że skutki tych stosunków dają się odczuwać także i naszym chrześcijańskim kolegom. Zapomnieli panowie, że trafiając względnie niszcząc Żyda, mogą zrujnować i siebie samych, tymczasem te eksperymenty sprowadziły dziś wszystkich nad przepaść nędzy.

W ostatnich czasach widzimy ocknienie się w mieszczaństwie i ruch organizacyjny pod hasłem ochrony gospodarczo-społecznej szczególnie na Pomorzu i w Wielkopolsce, właśnie w tych dzielnicach państwa, gdzie bojujące stronnictwa antysemickie, które dążyły do zniszczenia Żydów, miały dotąd największe oparcie. Na odbytym w ostatnim czasie masowym zjeździe delegatów w Poznaniu, dominującą nutą było rozgoryczenie przeciwko dotychczas wszechwładnemu partyjnictwu, które zniszczyło i niszczy fundamenty miast i byt stanu średniego. Gospodarka państwowa, prowadzona systemem wschodnim i na pasku Lewiatana, nie da się dłużej utrzymać i musi się zastosować do przemysłu zachodniej Polski, przyzwyczajonej do tradycji gospodarczej prawnej i administracyjnej, przy uporządkowanych stosunkach i racjonalnych metodach produkcji na sposó , zachodnio-europejski.

Ciekawem zjawiskiem jest, że posłom prawicowym znajdującym się na zjeździe, nie dano dojść do głosu, natomiast reprezentant przemysłu Żyd mówił bez przeszkody, a nawet był gorąco aplauzowany.

Zjazd poznański stanowi pierwszą zapowiedź, że organizacja stanu średniego Polski pod hasłem wspólnej pracy pójdzie pomyślnie naprzód i spodziewamy się, że organizacja ta skupi cały stan średni bez różnicy wyznania i narodowości.

O kredyty dla rękodzieła i przemysłu.

Z referatu prezesa J. Steinberga na ogólnym wiecu rękodzielniczym w Krakowie na Kotłowem.

Ruinę gospodarczą w państwie naszem, która ogarnęła całe społeczeństwo bez różnicy zawodów i stanów, przypisać należy w pierwszym rzędzie ogólnemu **brakowi** a co zatem idzie i niesłychanej **drogości pieniądza obrotowego.** Ogólnie znaną jest rzeczą, że pieniądz w państwie naszem stał się rzadkością, z wyjątkiem niektórych osób uprzywilejowanych, dla nikogo z obywateli niedostępną, że wogóle pieniądza w obrocie niema. Państwo bez pieniądza jest nie do pomyślenia i egzystować bezwarunkowo nie może. Trudność w zdobyciu pieniądza powoduje drożyznę tego pieniądza, a jeżeli zważymy, że urzędowo dozwolonem jest pobranie odsetek 24 proc. rocznie i że pieniądz ten w rzeczywistości po doliczeniu rozmaitych dodatków kosztuje w rzeczywistości ekonomicznie najlepiej sytuowanych conajmniej 30 proc. rocznie, to w porównaniu ze stosunkami przedwojennemi, gdzie za pobieranie 12 proc. rocznie skazywało się ludzi na parę lat więzienia, obecna drożyzna pieniądza dla każdego, który procenta te musi płacić, przedstawia się jako wprost monstrualna przez państwo uświęcona lichwa. Człowiek o zdrowych zmysłach nigdy nie zrozumie, jak państwo praworządne, uprawianie tak wysokiej lichwy tolerować może, jak kierownicy państwa, jak Sejm i Senat mogą dopuszczać przez tolerowanie tak wysokiej lichwy do demoralizacji całego społeczeństwa w państwie, nie mówiąc już o wyzysku materjalnym całego społeczeństwa przez nieliczną garstkę posiadaczy kapitału.

Naturalnem następstwem tej drożyzny pieniądza t. j. tej przez państwo tolerowanej lichwy, jest podrożenie całej produkcji, zanik wszelkich środków obrotowych, które na skutek tej lichwy koncentrują się w rękach posiadaczy kapitału, niemożliwość konkurencji z produktami zagranicznemi, a więc zastój i zamieranie całej produkcji krajowej. Obecnie, gdy ruina ogarnęła wszystkie stany i zawody, gdy obszarnik i chłop, wielki przemysłowiec rękodzielnik i kupiec zupełnie wyniszczeni stoją bez wszelkiego własnego kapitału obrotowego bezradni wobec kwestji, jak uruchomić zniszczone lekkomyślną gospodarką byłych rządów i rozbójniczą wprost działalnością uprzywilejowanych wampirów, którzy ze społeczeństwa ostatnie soki wyssali, warsztaty pracy, kwestja zdobycia taniego i łatwego kredytu stała się dla całego społeczeństwa polskiego wprost kwestją bytu własnego i bytu państwa. Bez taniego, sprawiedliwie rozdzielanego i łatwo dostępnego kredytu ani społeczeństwo, ani państwo utrzymać się nie będą mogli. Nas przedewszystkiem, rękodzielników i mały przemysł obchodzi, jak zdobyć tani i łatwo przystępny kredyt, abyśmy nasze zrujnowane warsztaty pracy mogli uruchomić, abyśmy mogli zdobyć środki dla utrzymania siebie i swoich rodzin, abyśmy swoim obowiązkom wobec państwa zadość uczynić mogli.

Aby zrozumieć, jak karygodnie poprzednie rządy nasze, oraz Sejm i Senat wobec rękodzieła polskiego dotychczas postępowały i jeszcze postępują, my rękodzielnicy Małopolski musimy spojrzeć w przeszłość, musimy postępowanie naszych własnych władz porównać z tem, jak zaborczy rząd austrjacki obowiązki swe wobec rękodzielnictwa Małopolski pojmował i spełniał. Były rząd austrjacki rozumiał doskonale, że rękodzielnictwo i przemysł gospodarczo dobrze rozwinięte, tworzą zdrową i solidną podstawę ekonomicznego rozwoju państwa i przez stworzenie patronatu dla popierania rozwoju rękodzieła i przemysłu, starał się rękodzielnictwu temu we formie kredytów długoterminowych, udzielanych na nader dogodnych warunkach tak co do procentów, jak i co do czasu spłaty, umożliwić rozbudowanie warsztatów pracy, zaopatrzenie się w maszyny pomocnicze, narzędzia i surowce, a przez stworzenie kredytowych kas rękodzielniczych umożliwiał rękodzielnikowi zyskiwanie taniego, łatwo dostępnego kapitału obrotowego. Następstwa tego postępowania rządu austrjackiego wobec rękodzieła nie dały długo na siebie czekać i w krótkim stosunkowo czasie małe przedtem warsztaty rękodzielnicze w oczach rosły i zamieniały się w poważne placówki przemysłowe.

Przyszła wojna i zniszczyła to wszystko. Powstało państwo polskie i rękodzielnik polski wyniszczony wojną odetchnął i z gorącą radością w sercu wziął się na nowo do pracy, pełem otuchy i nadziei że we własnem państwie znajdzie bardziej serdeczną opiekę i większe zrozumienie swoich potrzeb. Jak dotychczas, nadzieje te w zupełności zawiodły i rękodzielnik polski znowu stoi nad krawędzią przepaści, na której dnie czeka ruina i nędza. Drożyznę produktów rękodzielniczych w Polsce, której zaprzeczyć się nie da, przypisał chłop i urzędnik zachłanności rękodzielnika, a zapomniał, że drożyzna ta pochodzi z niesłychanej drożyzny produktów surowych i że jest następstwem tej niesłychanej lichwy, jaką rękodzielnik dla zdobycia kapitału obrotowego opłacać musi.

I przypatrzmy się, co nasze rządy, co nasz Sejm i Senat uczyniły, aby temu rękodzielnictwu polskiemu, któremu w czasie wyborów zawsze niesłychane duby się smali, przyjść z pomocą. O otwarciu kredytów dla rękodzieła i przemysłu zawsze się u nas dużo mówiło i mówi, powiedziano, że dla udzielenia

kredytów dla przemysłu i rękodzieła, uruchamia się Bank Gospodarstwa Krajowego. Ale przypatrzmy się, czy z tych wszystkich obietnic i tych wszystkich kredytów, rozdzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Polski, którykolwiek rękodzielnik, albo jakakolwiek instytucja rękodzielnicza korzystały. Niestety odpowiedzieć musimy, że o zdobyciu kredytu dla poszczególnego rękodzielnika, a nawet dla rękodzielniczych kas kredytowych, trudno jest marzyć i z bólem serca stwierdzić musimy, że wszelkie fundusze tych instytucji rozgrabione zostały przez rozmaitych aferzystów i spółki pozawiązywane przez różnych protegowanych panów ministrów i posłów tak, że dla rzeczywiście potrzebujących i zasługujących rękodzielników i ich instytucyj nic już nie zostało.

Tak dalej absolutnie być nie może. My rękodzielnicy mamy prawo do życia, mamy prawo do pracy i dłużej tego systematycznego niszczenia nas absolutnie cierpieć nie możemy, w interesie egzystencji naszych rodzin, w interesie egzystencji państwa o słuszne te prawa nasze wystąpić musimy w sposób jak najbardziej kategoryczny i nie wolno nam spocząć, dopóki zgniłych gospodarczych stosunków nie usuniemy i siebie i państwa od zupełnej zagłady nie uratujemy.

Na podstawie powyższego referatu zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję, przedłożoną przez p. Steinberga:

Zgromadzeni na ogólno-rękodzielniczem zgromadzeniu w Krakowie rękodzielnicy i przemysłowcy wzywają Rząd, oraz Sejm i Senat:

I. Do natychmiastowego stworzenia dla rękodzieła i przemysłu kredytów na pożyczki długoterminowe, nisko oprocentowane, spłacalne w drobnych ratach na zakupno surowca, maszyn i narzędzi służyć mające.

II. Wyznaczenia znaczniejszych kredytów w państwowych instytucjach bankowych, w szczególności w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego dla rękodzielniczych kas kredytowych tak, aby rękodzielnicy rymesy swoje za pośrednictwem swoich kas kredytowych dla zdobycia kapitału obrotowego tanio i łatwo reeskontować mogli.

III. Wzywamy Rząd, aby dla kontroli działalności tych instytucyj bankowych w stosunku do spraw rękodzielniczych do zarządu tych instytucji przydzielił reprezentantów miejscowych organizacji rękodzielniczych.

IV. Żądamy kategorycznie ustawowego obniżenia stopy procentowej z 24 proc. na co najwięcej 12.

V. Oświadczamy, że słusznych tych postulatów naszych bronić do ostatecznego zwycięstwa będziemy i nie spoczniemy, aż sprawy rękodzielnictwa nie znajdą zrozumienia i urzeczywistnienia. Żądamy, gdyż dotychczasowe skromne prośby nasze żadnego rezultatu nie odniosły, a żądamy nie tylko w interesie własnym, ale tak samo w interesie całego państwa.

Aktualne problemy rękodzieła żydowskiego.

Dnia 23 lutego br. odbył się w sali Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w Krakowie wiec członków, na którym omawiany był całokształt obecnej sytuacji i rękodziele. **P. Fischer** wygłosił referat o sprawach kredytowych, zaś **p. prezes Steinberg** omówił wyczerpująco sprawy podatkowe, ubezpieczeń społecznych i celne, a nadto zajął się obszernie kwestją nowej ustawy przemysłowej, która obecnie znajduje się na porządku dziennym obrad komisji sejmowej. Ze względu na to, że z jednej strony rękodzieło żydowskie w Małopolsce musi w swym interesie żądać utrzymania dowodu uzdolnienia, a z drugiej strony nasi bracia w b. Kongresówce słusznie obawiają się wprowadzenia tego dowodu w b. zaborze rosyjskim, gdyż mają zupełnie uzasadnione obawy i zastrzeżenia — mowca uważa za najlepsze wyjście z sytuacji wprowadzenie do ustawy przmysłowej sześcioletniego czasu przejściowego dla tamtejszych rękodzielników, oraz postanowienia, że ci rękodzielnicy, którzy w ostatnim roku wykupili patent, nie podlegają ograniczeniom nowej ustawy ani co do dowodu uzdolnienia, ani co do przyjmowania uczniów.

Zaproszony przez prezydjum na wiec dyrektor Izby handlowej **p. Dr. Beres** wygłosił bardzo interesujący referat o pierwszych krokach, dążeniach i znaczeniu świeżo zawiązanej organizacji stanu średniego na całą Polskę. Ciekawe wywody p. dyr. Beresa przerywali zebrani kilkakrotnie burzliwymi oklaskami.

P. Dembitzer przedstawił dotychczasową działalność Związku Kredytowego przy stowarzyszeniu i apelował do członków o większe zainteresowanie dla własnej placówki finansowej, oraz o nabywanie udziałów banku.

Dłuższa dyskusja toczyła się przedewszystkiem nad tem, jakie stanowisko ma zająć stowarzyszenie wobec nowej ustawy przemysłowej i sprawy dowodu uzdolnienia. W rezultacie tej dyskusji postanowiono wstrzymać się z powzięciem decyzji w tej sprawie aż do wysłuchania opinji innych związków rękodzielników żydowskich z Małopolski, oraz małopolskich posłów i senatorów, członków Koła żydowskiego. W tym celu ma prezydjum zwołać na dzień 11 kwietnia do Krakowa zjazd przedstawicieli stowarzyszeń rękodzielników żydowskich z Małopolski, i zaprosić na ten zjazd posłów i senatorów żydowskich z Małopolski, oraz reprezentantów Centralnej Rady Rękodzielniczej z Warszawy.

Akcja odnawiania domów w Krakowie.

Wielokrotnie już zwracaliśmy na łamach naszego pisma uwagę na konieczność przeprowadzenia w Krakowie remontu domów, których fasady od kilkunastu lat nieodnawiane czynią odrażające wrażenie. Pominąwszy już stronę estetyczną, która dla miasta takiego, jak Kraków, gdzie ruch cudzoziemców jest wcale znaczny, powinna mieć także wielkie znaczenie, zwrócić jednak musimy uwagę, że tego rodzaju zaniedbanie domów, jakie widzimy na każdym kroku, zagraża bezpieczeństwu publicznemu, gdyż z domów spadają na ulice gzymsy, kawałki rynien i pokryć dachowych. Również niepokostowane od lat i przegniłe wskutek deszczów futryny okien stanowią poważne niebezpieczeństwo dla mieszkańców. Na te fakta wskazywaliśmy już, nawołując odnośne władze do poczynienia jakichś kroków zaradczych, niestety jednak dotąd naogół nie widzimy zmiany na lepsze, lecz przeciwnie, domy ulegają coraz to większemu zniszczeniu. Właściciele realności przeważnie nie chcą przystępować do remontu domów, tłumacząc się brakiem gotówki.

Ostatnio z inicyatywy p. Dr. Beresa podjął krakowski Związek Turystyczny akcję, zmierzającą do umożliwienia remontu pewnej ilości domów w Krakowie przez udzielenie właścicielom realności na ten cel kredytów na dogodnych warunkch. Inicjatywie tej należy z uznaniem przyklasnąć i wyrazić nadzieję, że właściciele realności skorzystają z tej sposobności i przystąpią do odnawiania swych domów.

Jednak ze strony właścicieli realności wysuwane są pewne wątpliwości, które my dobrze rozumiemy i w całej pełni podzielamy. Oto wielu właścicieli nie chce pogodzić się z tem, że towarzystwo narzuca im swoich budowniczych wzgl. rzemieślników. My zdajemy sobie z tego sprawę, że towarzystwo z pewnością rozporządza wytrawnemi siłami fachowemi, jednak danego klienta to zapewnienie nie zadowala. Każdy bowiem ma swego zaufanego budowniczego, czy rzemieślnika i uważa, że on mu wykona roboty najporządniej i najsumienniej. Również z punktu widzenia interesów ogółu należy pozostawić właścicielowi realności wolną rękę w doborze przedsiębiorców, gdyż przy dotychczasowym systemie towarzystwo zatrudni kilka czy kilkanaście przedsiębiors w, które będą miały "żniwo", a szara masa rękodzielników budowlanych dalej będzie chodziła bez pracy i bez zarobku. Tego rodzaju akcja powinna umożliwić zatrudnienie jak największej ilości bezrobotnych rękodzielników. Dlatego jesteśmy zdania, że nie należy narzucać właścicielom realności przedsiębiorców, lecz pozostawić im wolny wybór. W przeciwnym razie właściciele realności będą się z ni ufnością odnosili do tej chwalebnej inicjatywy, i cała akcja gotowa się nie udać. O tem Związek turystyczny powinien pamiętać. *J. P.*

Nieco o krakowskiej Izbie rękodzielniczej.

Już niejednokrotnie na tem miejscu wskazywaliśmy na bezczynność krakowskiej Izby rękodzielniczej. Przywódcy Izby napewno nie dorośli do swego zadania, ani nie znają zadań i celów Izby, zwłaszcza w obecnym czasie Ciężkie położenie jakie przeżywamy już drugi rok, znane nam wszystkim, a przypuszczamy, że jest również znane prezydjum Izby. Dotychczas, o ile nam wiadomo, na nasze nalegania raczyła Izba zwołać jedno zgromadzenie w sprawie zastoju w przemyśle, a to w dodatku nie publiczne, bojąc się widocznie, by szerszy ogół nie dowiedział się o nędzy panującej wśród rękodzielników oraz chcąc uniknąć zasłużonej krytyki.

Naszem zdaniem bezcelowem jest zwoływanie zgromadzeń między sobą, a najwyżej przy udziale zaproszonych posłów, którzy w dodatku prawią tylko szumne frazesy i zapewniają w swych przemówieniach, że są szczerze oddani rękodzielnikom i że tylko dla nas pracują. Rezultaty tej szczerej pracy widzimy i czujemy aż nazbyt dotkliwie. Od początku powstania państwa stan średni w ustawodawstwie państwowem niczego nie uzyskał — mamy na to dowody w postaci naszego zubożenia, naszej nędzy.

Powoływanie się Izby na jej charakter półurzędowy również nie wytrzymuje krytyki, bowiem Izba jest właśnie na to stworzona, by wszelkie sprawy i bolączki rękodzieła miała na pieczy, oraz by jawnie i otwarcie broniła jego słusznych praw. Izba rękodzielnicza nie składa się z samego prezydjum, lecz z ogółu rękodzielników, którzy napewno od pracy nad rozwojem Izby się nie odsuną, o ile tylko prezydjum da im możność współpracy.

Najwyższy już jest czas, by Izba zerwała z dotychczasową niestanowczą i niezdecydowaną taktyką w ważnych sprawach dotyczących ogółu. Prezydjum powinno się uciekać do zwoływania masowych zgromadzeń rękodzielniczych, a wtedy z pewnością słuszne nasze postulaty prędzej przeprowadzić potrafi dla dobra ogółu rękodzieła.

Również najwyższy czas jest zerwać z dotychczasową praktyką narzucania niepowołanych opiekunów rękodzielnikom. Panowie tacy udają tylko, że czuwają nad interesami rzemiosła, a w rzeczywistości prowadzą politykę partyjną, rękodziełu nic nie przynoszącą, oraz na barkach rękodzielnika chcą wybudować swoją karjerę polityczną.

Rękodzielnicy są już na tyle dojrzałym elementem, że potrafią sami siebie zastąpić. O tem prezydjum Izby rękodzielniczej wiedzieć powinno.

Delegacja Stowarzyszenia u Ministra Skarbu.

Podczas pobytu w Krakowie w dniu 1 marca b. r. Pan Minister Skarbu Zdziechowski przyjął m. in. delegację Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich w osobach prezesa Steinberga i sekretarza Dembitzera, do których przyłączył się starszy cechu kuśnierzy p. Briefer dla przedstawienia p. Ministrowi postulatów swego zawodu. Delegacja po poinformowaniu p. Ministra o zadaniach stowarzyszenia oraz o fatalnem położeniu ogółu rękodzieła żydowskiego w Krakowie, przedłożyła p. Ministrowi następujący memorjał:

„Podpisane Stowarzyszenie rękodzielników żyd. „Szomer Umonim“ w Krakowie, Podbrzezie 6. po przedstawieniu ogólnej sytuacji w jakiej się obecnie żydowscy rękodzielnicy, jak zresztą i wszyscy inni rękodzielnicy w Krakowie znajdują, przedkłada na ręce J. W. Pana Ministra Skarbu następujące postulaty, o których łaskawe spełnienie najsilniej upraszamy:

1) Odpisanie zaległych i egzekuowanych podatków wraz z procentami zwłoki do wysokości 150. Zł. dla rzemieślników, którzy wykupili patent kategorji VIII., we wypadkach godnych uwzględnienia, zaopinjowanych przez tutejsze Zrzeszenie Gospodarcze i upełnomocnienie tutejszej Izby Skarbowej do ostatecznego załatwienia dotyczących podań.

2) Rzemieślnikom kategorji VII. VI. i V. wstrzymanie egzekucji podatkowych do końca maja b. r., odpisanie kar za zwłokę w płaceniu podatków, oraz zezwolenie spłacenia tychże w ratach miesięcznych do końca b. r. zresztą jak wyżej.

3) Podjęcie ruchu budowlanego przez dotyczące urzędy państwowe.

4) Zarządzenie, ażeby wypłaty rządowe za dostarczane roboty rękodzielnicze były w jaknajkrótszej drodze likwidowane i wypłacane.

5) Wydanie odpowiednich zarządzeń, aby rękodzielnicy zajęci przy dostawach państwowych nie byli narażeni na straty na skutek ciągłych wahań waluty złotowej, gdyż za materjały nawet pochodzenia krajowego płacić muszą w walucie dolarowej o ile takowe biorą na kredyt, a zapłata za dostawy następuje w złotych bez względu na spadek kursu złotego.

6) Przyznanie dla kas rękodzielniczych w szczególności dla Związku Kredytowego Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, Podbrzezie 6, instytucji założonej przez Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich kredytu reeskontowego w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Krajowego do wysokości 50.000 Zł., aby rękodzielnicy byli w stanie rymesy, jakie od swoich klientów otrzymują, za możliwie najtańszem oprocentowaniem reeskontować.

Przedkładając powyższe postulaty upraszamy o łaskawe rozpatrzenie i uwzględnienie tychże tak ze względu na dobro osobiste wyniszczonych rękodzielników żydowskich jak i ze względu na dobro Państwa leżące w utrzymaniu egzystencji tak licznych rzesz podatników.“

Jak krakowscy egzekutorzy ściągają podatki.

Apel do p. prezesa Gregera.

Władze skarbowe dotąd nie załatwiły rekursów od podatku obrotowego za I. półrocze 1925 r. Ostatnie wymiary tego podatku są bardzo wygórowane mimo, że jak — powszechnie wiadomo — obroty były minimalne. Donoszą nam o fakcie, gdzie pewnemu płatnikowi wymierzono podatek od obrotu za I. półrocze 1925 r. 25.000 Zł. mimo, że obrót ego wynosił 3740 zł. Płatnik ów zapłacił na poczet podatku 100 zł. i w przepisanym terminie wniósł odwołanie z powodu zbyt wysokiego wymiaru, oraz prośbę o wstrzymanie egzekucji.

Ani odwołanie, ani prośba o wstrzymanie egzekucji dotąd nie doczekały się załatwienia, ale egzekutor nie zapomina o podatniku. Przychodzi pan egzekutor do owego płatnika i zajmuje mu urządzenie warsztatu czy sklepu, chociaż na półkach leżą towary. Wygląda to wprost na jakąś umyślną szykanę. Skoro już egzekucja być musi dlatego, że władze nie „zdążyły“ rozpatrzyć odwołania i podania, to należy raczej zająć towary, a nie urządzenie.

Przez tego rodzaju szykany naraża się płatnika na to, że musi zamknąć warsztat pracy i zrezygnować z ewentualnego zarobku, jaki przecież się raz może trafić, gdyż musi kilka godzin uwijać się — przeważnie bezskutecznie — po Izbie skarbowej i Inspektoracie Skarbowym, by urgować załatwienie podania.

Naczelnik wydziału skarbowego magistratu radca Wydro ma w takich wypadkach jedną tylko odpowiedź: „Mnie nic nie obchodzi pan musi płacić!“

Należałoby raz wreszcie unormować sprawę egzekucji w wypadkach niezałatwienia odwołań i próśb o wstrzymanie egzekucji. Najprostszem wyjściem byłoby, aby odnośne inspektoraty skarbowe, które podatek wymierzyły, były upoważnione wstrzymać wyznaczenie licytacji, ewentualnie przy pewnej spłacie, aż do załatwienia odwołania wzgl. prośby przez Izbę Skarbową.

Fatalna sytuacja w zawodzie kuśnierskim.

Przed niespełna rokiem pisaliśmy na tem miejscu o położeniu kuśnierzy, które już wówczas było bardzo niekorzystne z powodu panującej ogólnej stagnacji, oraz z powodu działalności różnych zagranicznych i miejscowych szkodników. Mimo tej sytuacji kuśnierze byli wówczas jeszcze dość silni na duchu i z optymizmem oczekiwali nadchodzący sezon, które to czekanie w naszym zawodzie trwa w normalnych czasach 9 miesięcy. Dziś, kiedy ten z utęsknieniem oczekiwany sezon minął, musimy z bólem stwierdzić, że nadzieje nasze zawiodły na całej linji. Sezon nietylko, że nie poprawił sytuacji, lecz przyniósł wprost katastrofę. Według dzisiejszej sytuacji jaka panuje w zawodzie kuśnierskim, można bez przesady stwierdzić zupełny upadek naszego zawodu. Faktem jest, że kuśnierze krakowscy pod względem kwalifikacyj zawodowych dzierżą bezsprzecznie pierwsze miejsce w Polsce, a również cieszą się tak w kraju, jak i zagranicą zupełnie zasłużenie dobrą opinją. To jednak nie uchroniło nas od tego, że w pełni sezonu 90 procent warsztatów kuśnierskich było zamkniętych z braku pracy, a bezrobocie w naszej branży przybrało zastraszające rozmiary.

Jako pocieszenie jedno nam tylko zostało, a mianowicie to, że dzięki solidarności, panującej w naszych szeregach, moralny poziom naszego zawodu nie ucierpiał, w porównaniu z innemi branżami, a kuśnierz krakowski nie stracił opinji solidnego odbiorcy i dostawcy.

Pisząc o sytuacji w zawodzie kuśnierskim nie możemy przemilczeć faktu, że jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu i nieudałego sezonu jest nielegalna konkurencja, uprawiana przez ludzi z innego zawodu, którzy prowadzą warsztaty kuśnierskie obok swoich magazynów i przyjmują wszelkie roboty kuśnierskie z własnych i dostarczonych futer, do czego stanowczo nie są uprawieni. Każda tego rodzaju konkurencja jest zamachem na życie i egzystencję kuśnierzy, którzy tego absolutnie dalej tolerować nie mogą, gdyż odnośne przedsiębiorstwa chyba również nie zgodziłyby się, gdyby sprawa się miała naodwrót, co dotychczas żadnemu kuśnierzowi nawet na myśl nie przyszło uczynić.

Niestety kompetentne władze tymi wypadkami zbyt mało się interesują. Zaszedł fakt, że przeprowadzono rewizję w takim magazynie, gdzie zastano towarów futrzanych więcej, jak u jakiego kuśnierza. Na żądanie delegata cechu, by komisarz spisał na miejscu protokół, była odpowiedź, że w biurze spisze się i cała sprawa ucichła.

Już najwyższy czas, by miarodajne czynniki zajęły sie tą sprawą i nie pozwoliły, by zawód, który ma cztery sezony w roku, nielegalnie utrącał drugi zawód, mający tylko jeden sezon w roku. Należy wreszcie położyć kres tym nadużyciom, które wychodzą na szkodę pewnej warstwie obywateli oraz państwu i należy ścigać winnych, którzy uchodzą dotąd bezkarnie. *J. Kandel.*

Ze Sekcji kuśnierskiej.

Dnia 31. I. br. odbyło się doroczne Walne zebranie kuśnierzy w lokalu Stow. Żyd. Rękodzielników w Krakowie. Organizacja ta przez krótki czas swego istnienia silnie się rozwinęła. W zebraniu wzięli udział liczni członkowie. Przewodniczący p. Steiner zagaił zebranie przedstawiając ciężką dolę przemysłu kuśnierskiego w obecnej chwili, nawoływał do wspólnej pracy nad osiągnięciem lepszego jutra W kwestji tej przemawiał również p. Rotblum. Następnie p. Berger złożył sprawozdanie z czynności prezydjum i wydziału za ubiegły rok. Przed przystąpieniem do wyborów odbyła się nad sprawozdaniem bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział p. p. Bochenek J., Rotblum, Kandel, Buchbinder, Fink, i Stricker.

Nowy zarząd został jednomyślnie wybrany w następującym składzie:

Prezes. I Steiner. Wiceprezes J. Berger. Sekretarz D. Bochenek. Skarbnik J. Kandel.

Wydział: J. Bochenek, H. Weitzenblum, D. Blonder, A. Grünzweig, H. Fink, S. Buchbinder.

Zastępcy: P. Halpern, i C. Beck.

Komisja kontrolująca: N. Briefer, H. Friediger, S. Grünstein.

* * *

Wydział podaje do wiadomości, że w myśl uchwały z dnia 14 lutego 1926, członek sekcji, kuśnierzy, któryby zbagatelizował sąd polubowny sekcji przez niestawienie się na wezwanie zwyczajne lub publiczne w gazecie, traci prawa członka sekcji.

Nowi członkowie

Pinkus Selig Puffeles rzeźnik	Plac Nowy 9
Lipe Paperle „	Starowiślna 43
Jonas Friedman r. Eichner „	Wolnica 13
Schaja Eichenbaum „	Bożego Ciała 29
Józef Haber „	Miodowa 32
Chaim Fischer „	Katarzyny 4
Lola Bauer fryzjer	Poselska 27
Albert Markus pokostnik	Krakowska 28
Selig Grünberg szewc	Miodowa 34
Gerson Marek blacharz	Wiśniowa 3
Herman Marek blacharz	Szlak 51

Podatek dochodowy na rok 1926.

Izba skarbowa podaje do wiadomości, co następuje:

Termin do składania zeznań o dochodzie **do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 upływa** dla osób fizycznych, spadków wakujących i dla osób prawnych z dniem 1 maja 1926 r.

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie:

1) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 ha.

2) z przedsiębiorstwa handlowego obowiązanego do nabycia świadectwa przemyzłowego według IV i V kategorji dla przeosiębiorstw handlowych wszędzie i według III. kategorji handlowej w mielscowościach III i IV klasy.

3) z zakładu przemysłowego, lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego, lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych.

4) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30-tym dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznania. Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju.

W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjału, jakim władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 zł.

Kto świadomie, w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej, lub przez siebie zastępywanej, złoży nieprawdziwe zeznanie, które przyczynić się może do udaremnienia wymiaru, lub uszczuplenia ustawowo należącego się podatku, niezależnie od obowiązku dopłaty należności podatkowej — o ile nie zagraża kara surowsza w myśl powszechnej ustawy karnej — ulegnie karze pieniężnej od jednokrotnej do dwudziestokrotnej sumy niewymierzonego, uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto **karze pozbawienia wolności do 1 roku.**

Niezależnie od złożenia zeznania, płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej, winni są sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1. maja 1926 r. do kas skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, połowę podatku przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu wedle obowiązującej skali podatkowej, a dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika, przedstawić władzy podatkowej.

Osoby, które w terminie wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1. maja 1926 r. uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1925.

Zniżki podatkowe.

O ile na utrzymaniu rodziny, której dochód podlegający opodatkowaniu nie przekracza 7.000 Zł. znajduje się więcej niż jeden członek rodziny, wówczas przypadającą stopę podatkową obniża się o dwa stopnie na każdego członka rodziny. Gdyby na podstawie ulgi wypadło zmniejszyć stopę podatkową poniżej 1 stopnia następuje zupełne zwolnienie od podatków. Za członków rodziny uważa się małżonków, dzieci ślubne, nieślubne i przysposobione, krewnych męża i żony w linji wstępnej i zastępnej, rodzonego męża i żony oraz dzieci rodzieństwa tego. Przygodne zasilanie członka rodziny nie ma znaczenia utrzymywania go przez podatnika.

Niezależne od ulgi przewidzianej w art. 27: a więc z tytułu członków rodziny, może nastąpić zniżenie podatku na podstawie art. 29. t. zn. ze względu na nadzwyczajne okoliczności, jakie spotkały płatnika w roku 1925.

Do przyznania powyższej ulgi koniecznem jest aby:

1) Dochód płatnika nie przekraczał 12.000 Zł.

2) Nadzwyczajne okoliczności dające prawo do ulgi, istotnie osłabiały zdolność płatniczą.

3) Zmniejszenie podatku może nastąpić najwyżej o 3 stopnie.

4) Ulgę tę przyznaje się na prośbę płatnika albo z urzędu. Następuje ona niezależnie od zniżenia podatku na zasadzie art. 27.

Jako surogat podatku kawalerskiego, stopę podatkową powyższa się o 20 proc. dla podatników nieżonatych lub niezamężnych lub nie mających na utrzymaniu żadnego członka rodziny, lecz osiągających dochód ponad 3.600 Zł.

Ważne dla płatników podatku dochodowego.

Po dokładnem sprawdzeniu zarzutów podniesionych w odwołaniach, których rozstrzyganie należy do zakresu działania Komisji Szacunkowej, przewo-

dniczący zwołuje posiedzenie Komisji w celu rozstrzygnęcia odwołań. Komisje Szac. rozstrzygają odwołania własną władzą w 2-ch wypadkach, a mianowicie:

1) gdy zgodnie z wnioskiem przewodniczącego uznają, że odwołania należy w całej rozciągłości uwzględnić.

2) gdy wskutek częściowego uwzględnienia odwołania następuje zniżenie podatku w sumie nieprzekraczającej 200 zł.

O rozstrzygnięciu Komisji zawiadamia się podatnika na przepisanym formularzu. Jeżeli płatnik czuje się pokrzywdzonym rozstrzygnięciem Komisji Szacunkowej uwzględniającem częściowo jego odwołanie w wypadkach pod punktem 2) omówionym, może do dni 8-miu żądać, ażeby jego odwołanie zostało przedstawione do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia Komisji Odwoławczej.

Np: Osoba X. wniosła rekurs od wymiaru pod. doch. pro 1925, którym ustalono dochód na 5.000 zł podatek 202 zł. Komisja Szac. w zakresie swej władzy (jak wyżej punkt 2) zniżyła dochód na 3.200 zł. podatek 102 zł. W tym wypadku o ile płatnik jest niezadowolony z roztrzygnięcia Kom. Szac., ponieważ jego prośba szła w kierunku zniżki dochodu do 2.000 zł. ma prawo wnieść protest do dni 8-miu, ażeby jego odwołanie przedstawiono do rozstrzygnięcia Komisji apelacyjnej.

Do P. T. Członków Stowarzyszenia żyd. rękodzielników.

Z powodu narzekań niektórych członków na zbyt wysoką wkładkę miesięczną, Prezydjum Stowarzyszenia wyjaśnia co następuje:

Wkładka miesięczna każdego członka wynosi 2 Zł., z czego przypada na inkasenta 20 gr. na fundusz prasowy 60 gr. na fundusz pensyjny 20 gr. i na fundusz dla bursy 20 gr. Razem odpada 1 Zł. 20 gr.

Z pozostałych 80 gr. od wkładki utrzymuje się biuro, urzędnika i pomocnicze siły.

Zbytecznem chyba nadmienić, że nawet przy normalnym wpływie wkładek, fundusz ten zaledwie wystarczy na te wydatki, a co dopiero przy nieregularnym wpływie jak to obecnie się dzieje, gdzie zaległości wkładek za rok 1925 wynoszą ponad 6.000 Zł.

Prezydjum sądzi, że powyższe wyjaśnienie wystarczy do usunięcie niesłusznych i niczem nieumotywanych narzekań i przy tej sposobności apeluje o wyrównanie zaległości i o punktualne wpłaty.

Podziękowanie.

Komisja dobroczynna przy Stowarzyszeniu żydowskich rękodzielników w Krakowie wyraża w imieniu Stowarzyszenia serdeczne podziękowanie, a to:

I. Wszystkim przełożonym bóżnicy Kuper przy ul. Kupa za obywatelskie, życzliwe, bezinteresowne udzielenie bóżnicy na urządzenie modlitwy za wstępem w celach wsparcia podupadłych majstrów różnych zawodów.

II. Wielmożnemu Panu S. Kaufmanowi, chazenowi tejże bóżnicy, za łaskawe przyczynienie się do powyższej akcji przez odprawienie modlitwy, które bardzo wiele osób przyciągnęło.

III. Panu Führerowi za nadzwyczaj umiejętne dyrygowanie tak licznym chórem, oraz całemu chórowi za wykonanie pieśni.

Kronika.

Nowe czasopismo rękodzielnika żydowskiego.

We Lwowie wyszedł dnia 1 marca br. pierwszy numer dwutygodnika p. t. „Rękodzielnik — Der Balmeluche", organu związku stowarzyszeń żydowskich rękodzielników Małopolski wschodniej „Jad Charuzim." Nowemu pismu życzymy owocnej pracy i powodzenia witając w niem bratni organ w tem przekonaniu, że razem z nami będzie prowadził niestrudzenie walkę o lepsze jutro dla rękodzielnika żydowskiego, tak strasznie dziś wyniszczonego i krzywdzonego.

Redakcja „Rękodzieła i Przemysłu".

W sprawie egzekucji należytości Kasy chorych. Na ostatnich posiedzeniach zarządu Kasy chorych m. Krakowa członek zarządu p. Dembitzer interpelował dyrekcję co do ściągania opłat na rzecz Kasy chorych w drodze egzekucji, oraz wskazał na wielkie koszta, jakie spadają z tego tytułu na pracowników, obarczonych w dzisiejszych czasach tak wielkiemi ciężarami w formie licznych podatków i świadczeń społecznych. Z wyjaśnienia, udzielonego przez dyrekcję wynika, że Kasa chorych zmuszona jest uciekać się do egzekucji wobec zalegających z opłatami, gdyż sama przeżywa obecnie ciężki kryzys finansowy. Natomiast zapadła na zarzędzie uchwała, że odtąd koszta egzekucji bedą płatnikom zniżone, a część ich Kasa chorych będzie sama pokrywać.

Nakazy dopłat celnych. Przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe, które otrzymały w ostatnich czasach nakazy dopłacenia niepoborów celnych za odprawy uskutecznione w ciągu ostatnich 2 lat, mogą wskutek interwencji krakowskiej Izby handlowej u-